



Młodzież w kościele Już w ciągu 13 lat przy parafii św. Teresy z Avila w Szczuczynie działa młodzieżowy chór „Calasanz”. Uczestnicy zespołu towarzyszą swoim śpiewem niedzielnej liturgii w kościele, uroczystym nabożeństwu. Czym dzisiaj żyje chór? Jakie ma plany na przyszłość? Na te oraz inne pytania odpowiada Ludmiła Kozłowa, która kieruje chórem od chwili jego założenia.

– Pani Ludmiło, proszę opowiedzieć o historii

powstania chóru.

– Nasz zespół rozpoczął swe istnienie w 2005 roku. Na samym początku nie było konkretnej idei stworzenia chóru. Po prostu postanowiono zgromadzić dziewczęta, które mają zdolności wokalne, aby upiększyć śpiewem nabożeństwo fatimskie. Wystąpienie spodobało się o. Witalemu Cybulskiemu, który posługiwał w parafii, więc zaproponował nam śpiewać podczas Mszy św. Tak zaczęłyśmy się spotykać na próbach. † Wtedy było nas zaledwie pięć osób. Po pewnym czasie zaczęli dołączać do nas nowi ochotnicy i powoli powstał zespół. Chór nazwano „Calasanz” ku czci św. Józefa Kalasancjusza, założyciela zgromadzenia ojców pijarów, którzy pracują w szczuczyńskiej parafii.

□□□ – Do chóru są przyjmowane wyłącznie uzdolnione dziewczęta?

– Nie i znowu nie. Niektóre z nich nigdy nie śpiewały, ale pragną się nauczyć. I cóż, nie dawać im takiej możliwości? Ktoś po wysłuchaniu naszego wystąpienia sam postanowił spróbować, kogoś zaprosiły koleżanki. Uważam za konieczne stworzenie dla każdego chętnego możliwości realizacji swoich zdolności w naszym chórze. W tym celu co roku organizujemy przesłuchanie dla nowych ochotników. Dostrzegam, że wielu nawet nie wie o takim swoim darze, otrzymanym od Wszechmocnego, jak cudowny głos. Dlatego moim zadaniem jako kierownika jest odkrywać talenty, a później udoskonalać umiejętności uczennic.

Trzeba zaznaczyć, że do „Calasanz” młodzież przychodzi nie dla zysku, tylko ponieważ ciągnie je i kieruje tam dusza. Pragną otrzymać satysfakcję estetyczną, spotkać się z muzyką. Jest to bardzo cenne. Ja natomiast powinnam szerzyć zainteresowanie w zespole, robić tak, by dziewczęta pragnęły przychodzić na próby znowu i znowu, by chciały śpiewać w chórze.

Z biegiem czasu, wiadomo, niektórzy odchodzą, ale inni zostają i zgrywają się z podstawowym składem. Zgodnie z tradycją kandydatki dołączają do chóru parafialnego w

uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Składają obietnice, prosząc o orędownictwo św. Józefa Kalasancjusza, i otrzymują zawieszki w kształcie klucza – znak przynależności do chóru.

Chór „Calasanz” jest znany ze swoich licznych występów i nagród. Zespół nie raz był wyróżniany

□□□ – Uczestniczkami chóru są dziewczęta, które chętnie dzielą się swoimi talentami i śpiewają dla Pana. Jaka jest – młodzież, która dołącza do zespołu?

– Stały aktywny skład to uczennice 8-11 klasy. Gdy absolwentki idą na studia, ich miejsce zajmują nowe kandydatki. W ten sposób osoby w zespole nieustannie się zmieniają. Jednak pragnę podkreślić, że nie mamy czegoś takiego, jak „eks-chórzystka”. Dziewczęta, które wyjeżdżają do innych miast, nadal wracają do domu na święta, weekendy. Spotykamy się i razem śpiewamy podczas Mszy św. i uroczystości. Mimo że skład chóru ciągle się zmienia, staramy się utrzymać wysoki poziom, pozostawać w nieustannym twórczym poszukiwaniu, pracować nad repertuarem oraz rozwojem własnych umiejętności. Zawsze mówię dziewczętom: „Chór to ty. Konkretnie ty!”. Uczę je odpowiedzialności, szacunku do tradycji i atmosfery, która się stwarzała w zespole wysiłkiem innych uczestniczek. Staram się, by moje dziewczęta były najlepsze: twórcze, pozytywne, dążące naprzód, pragnące rozwoju osobistego, wyprowadzające zespół na nowy poziom, a także aktywnie działające w parafii.

□ – Jaki jest główny cel działalności waszego chóru parafialnego?

– Dzielić się swoimi siłami i talentami z innymi, czynić tak, by śpiew stawał się nie samym zbiorem pięknych dźwięków i melodii, tylko prawdziwą modlitwą. Na pewno w tym właśnie kryje się sens.

Podczas prób nie skupiamy się wyłącznie na muzyce i wokalu. Chcę, aby dziewczęta nie tylko uczyły się czysto, pięknie i poprawnie śpiewać z nut, ale też by podczas wykonywania tego czy innego utworu myślały, o czym śpiewają, przeżywając w swoim sercu te słowa i melodię. Muzyka religijna to cały wszechświat! Pomaga otworzyć się na Boga, głębiej przeżywać Mszę św. Oprócz tego wspólny śpiew łączy ludzi, pozwala odczuć jedność chrześcijańską. Jak powiedział św. Augustyn, „kto śpiewa, ten dwa razy się modli”. Dla nas są to bardzo ważne słowa.

W planach – nie tylko upiększać swoim śpiewem nabożeństwa, lecz także częściej wychodzić za mury świątyni, aby przez koncerty ewangelizować otoczenie, w którym żyjemy.